

# Zbigniew Domagalski

---

## Problem odpowiedzialnego rodzicielstwa w pismach Walentego Majdańskiego

---

Studia nad Rodziną 8/2 (15), 127-143

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Zbigniew DOMAGALSKI

## PROBLEM ODPOWIEDZIALNEGO RODZICIELSTWA W PISMACH WALENTEGO MAJDAŃSKIEGO

W obecnych czasach coraz bardziej wzrasta zainteresowanie problematyką rodziny. Zajmuje ona uwagę wielu naukowców, staje się przedmiotem licznych dyskusji i często jest tematem podejmowanym przez środki masowego przekazu. Życie bowiem rodzinne jest zjawiskiem tej miary, iż decyduje o jakości życia jednostki, społeczeństwa i całego narodu. W problematyce rodzinnej zaś na czoło wysuwa się zasadnicze, a jednak zdumiewająco różnie interpretowane i rozwiązywane zagadnienie odpowiedzialnego rodzicielstwa. W Polsce tym zagadnieniem zajmowało się wielu uczonych, wśród których na uwagę zasługuje znakomity znawca problematyki życia rodzinnego – Walenty Majdański. Ten wybitny działacz, pisarz i publicysta katolicki, znany z głośnych w swoim czasie publikacji jak: „Giganci”, „Kołyński i potęga”, „Polska kwitnąca dziećmi”<sup>1</sup>, a także z wielu artykułów pisanych w różnych czasopismach, pozostawił po sobie bardzo bogatą spuściznę pisarską i publicystyczną. Przedmiotem jej były problemy rodziny, a zwłaszcza zagadnienie odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Walenty Majdański w swoich pismach często przedstawiał znamieny dla siebie pogląd, że prawidłowy stosunek małżonków do problemu rodzicielstwa ma istotny wpływ na całość ich życia małżeńskiego i rodzinnego. Stąd rodzicielstwo, jako tak niezmiernie ważna i mająca wpływ na życie dziedzina, powinno być podejmowane w sposób odpowiedzialny. Oznacza to, iż małżonkowie w sposób świadomy i zupełnie wolny, według własnego i roztropnego uznania, mają prawo decydować, czy i kiedy mogą zostać rodzicami. Muszą wówczas z szacunkiem odnosić się względem siebie, swego ciała i zachodzących w nim procesów biologicznych, a także wobec ewentualnie poczętego nowego życia. Odpowiedzialne rodzicielstwo wymaga zatem świadomej wierności naturze we współżyciu seksualnym i prokreacji<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> W. Majdański, *Giganci*, Katowice 1947; tenże, *Kołyński i potęga*, Niepokalanów 1946; tenże, *Polska kwitnąca dziećmi*, Niepokalanów 1947.

<sup>2</sup> Por. W. Majdański, *Osiem kazań w obronie dziecka, matki i narodu*, b. m. 1956, s. 1/IV, mps; tenże, *Kultura planowania rodziny. Książka dla Służby Zdrowia*, b. m. 1959, s. 3, mps; *Lekarz. Dziecko. Populacja*, Antoni B. Henke [pseud.], Niepokalanów 1948, s. 66.

W praktyce, zdaniem W. Majdańskiego, problem odpowiedzialnego rodzicielstwa powstaje na długo przed zawarciem małżeństwa, gdy u młodego człowieka budzą się uczucia i poruszenia natury zmysłowej, zmierzające do podjęcia inicjacji seksualnej. Wówczas wyraża się ono w trosce o zachowanie czystości i wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej. W małżeństwie zaś jest ono wzajemną, z szacunkiem dla siebie podejmowaną, zgodą na czasowe wstrzymanie się od intymnego pożycia, zwłaszcza w dni płodne u kobiety, ilekroć małżonkowie nie chcą już następnego dziecka<sup>3</sup>. Nie może jednak polegać ono na samym unikaniu poczęć, lecz na takim kierowaniu swoją płodnością, by sprzyjała ona rozwojowi osobowości małżonków i ich dzieci<sup>4</sup>.

Tylko tak pojęte odpowiedzialne rodzicielstwo staje się źródłem nowych sił moralnych i duchowych, źródłem rozwoju osobowości mężczyzny jako męża i ojca, kobiety jako żony i matki. Jedynie takie kierowanie płodnością prawidłowo kształtuje miłość małżeńską i rodzicielską oraz wywiera ogromny wpływ na całe życie człowieka<sup>5</sup>.

W. Majdański zdecydowanie przeciwstawia się tzw. świadomemu rodzicielstwu, rozumianemu w sensie i wymiarze, jaki nadał mu neomaltuzjanizm. Zgodnie przyjętymi tam założeniami, jest ono przede wszystkim wyznawaniem zasady, iż małżonkowie mogą w dowolny, wygodny dla siebie sposób zapobiegać poczęciom oraz zniszczyć poczęte już życie, gdy w danej chwili jest ono niepożądane. Tak rozumiane kierowanie płodnością jest wyraźnym łamaniem samego prawa natury oraz hołdowaniem egoizmowi i wygodnictwu małżonków<sup>6</sup>. Jest także niesprawiedliwością, która dzieli poczęte dzieci na chciane i niechciane, upragnione i niepożądane. Stosowanie w życiu tak pojętego odpowiedzialnego rodzicielstwa jest raczej jego unikaniem, prowadzi do panicznego lęku przed dzieckiem oraz do wynaturzenia samego instynktu macierzyńskiego i ojcowskiego. Wprawdzie uważane jest za wyraz postępu i zdobycz nowoczesnej kultury, ale właściwie jest cofnięciem się wstecz, do starych, barbarzyńskich zwyczajów<sup>7</sup>.

---

<sup>3</sup> Por. W. Majdański, *Osiem kazań w obronie dziecka, matki i narodu*, dz. cyt., s. 2/IV; tenże, *Lekarz. Dziecko. Populacja*, dz. cyt., s. 66, 67; tenże, *Polska kwitnąca dziećmi*, dz. cyt., s. 9.

<sup>4</sup> Por. W. Majdański, *Sytuacja ludnościowa Polski w świetle książki Edwarda Rosseta: Prognozy demograficzne Polski*, b. m. 1963, s. 25, mps.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 27; por. W. Majdański, *Rodzina a przyszłość świata*, Wiktor Majewski [pseud.], „Homo Dei” 1948, R. 17, nr 2, s. 222.

<sup>6</sup> Por. W. Majdański, *Lekarz. Dziecko. Populacja*, dz. cyt., s. 39; tenże, *O pełną „Deklarację Praw Człowieka”*, „Dzisiaj i Jutro” 1949, R. 5, nr 25, s. 2.

<sup>7</sup> Por. W. Majdański, *Kultura planowania rodziny*, dz. cyt., s. 3, 4, 182, 226, 227; tenże, *Wartości licznej rodziny*, „Ateneum Kapłańskie” 1958, R. 50, t. 56, z. 3, s. 334.

Odpowiedzialne rodzicielstwo właściwie pojęte wymaga jednak między innymi prawidłowej postawy wobec problemu regulacji poczęć, akceptacji nowego życia i właściwego stosunku do dzietności.

### 1. Metoda naturalnej regulacji poczęć

Odpowiedzialne podejście do rodzicielstwa znajduje swój wyraz najpierw w naturalnej regulacji poczęć. Właściwe jej zrozumienie i realizacja zależą jednak od motywów, z jakich małżonkowie je podejmują, od wyboru biologicznie właściwych dla poczęć terminów i od samej metody ich regulacji.

W. Majdański przestrzega małżonków przed motywami, które wyrażają ich egoizm i wygodnictwo oraz sugeruje, aby dzieci przychodziły na świat w odpowiednim czasie, w jak najlepszych warunkach, dogodnych zarówno, dla zdrowia matki, jak i dla nich samych<sup>8</sup>.

Istotnym jednak zagadnieniem jest tutaj – jak sądzi – sama metoda naturalnej regulacji poczęć. Potępiając z wielkim naciskiem sposoby regulacji przecierne prawu naturalnemu, uznaje za jedynie poprawną i ogromnie wartościową naturalną regulację poczęć. Jest to – jego zdaniem – najbardziej godne człowieka rozwiązanie problemu płodności. Mieści się ono bowiem w granicach natury i prowadzi do wielkiej moralnej i duchowej ewolucji człowieka. Jego ogromne przekonanie do tego sposobu regulacji jest rezultatem osobistej refleksji nad zdobyczami współczesnej wiedzy i nad nauką Kościoła<sup>9</sup>.

Polecając tę metodę trzeba, zdaniem W. Majdańskiego, w sposób wyraźny ukazywać małżonkom dwa jej aspekty: wstrzemięźliwość płciową i znajomość rytmu płodności.

#### a. Wstrzemięźliwość płciowa

Zajmując się w swoich pismach w sposób bardzo szeroki problemem wstrzemięźliwości płciowej, W. Majdański zwraca uwagę zarówno na wstrzemięźliwość okresową, jak i na – stosowaną w pewnych wypadkach – wstrzemięźliwość całkowitą.

We wstrzemięźliwości okresowej mąż, szanujący i kochający swoją żonę, stara się panować nad sobą i unikać współżycia seksualnego w dniach,

---

<sup>8</sup> Por. W. Majdański, Planowanie zaludnienia – *Self Control*, b. m. 1952, s. 406, mps; tenże, Co mówi dziś Kościół i medycyna o naturalnej i nienaturalnej regulacji urodzeń, b. m. 1952, s. 62, mps; tenże, Dynamika, statystyka, regresje w małżeństwie, Czesław Maliński [pseud.], „Ateneum Kapłańskie” 1960, R. 52, t. 60, z. 2, s. 198.

<sup>9</sup> Por. W. Majdański, Materiał na pasterski list – studium do małżeństw, b. m. 1067, s. 66-74, mps.

w których mogłoby dojść do poczęcia nowego życia, a czego na razie, z pewnych dla nich uzasadnionych powodów, chcieliby uniknąć. Żona zaś przychodzi mężowi z pomocą, zapoznając się dokładnie z biologicznym rytmem swej płodności. Szczytowym osiągnięciem byłaby tutaj wstrzemięźliwość zachowana niemal bez wysiłku, prawie nieświadomie, jako coś zupełnie naturalnego. Oboje przy tym powinni zdawać sobie sprawę, iż pewność tego sposobu regulacji, choć bardzo wysoka, nie jest jednak całkowita i dlatego zawsze muszą być gotowi na przyjęcie ewentualnego nowego życia<sup>10</sup>.

W sytuacji zaś, kiedy z bardzo ważnych powodów absolutnie nie mogą mieć więcej dzieci, zaleca on, jako najbardziej pewny środek prewencyjny, wstrzemięźliwość całkowitą. Tego rodzaju wstrzemięźliwości jednak nie preferuje, gdyż nie odpowiada ona fizjologicznym potrzebom organizmu małżonków. Należy dodać zaś, iż przy ewentualnej konieczności stosowania takiej wstrzemięźliwości, zwłaszcza w nieco późniejszym okresie życia małżeńskiego, miłość męża do żony może być o wiele wyższa i bardziej cenna, niż ta, którą zwykle okazuje jej we wstrzemięźliwości okresowej<sup>11</sup>.

W naturalnej regulacji poczęć chodzi więc przede wszystkim o to, aby mąż z całą odpowiedzialnością i pełnym zrozumieniem sprawy, biorąc pod uwagę uzasadnioną obawę żony przed możliwością nowego poczęcia, a zatem i nowych trudów macierzyńskich, umiał zdobyć się dla niej na opanowanie swego popędu. Będzie to dla niego zapewne bardzo trudne, a nawet graniczyć może z heroizmem. Jednak przy tak wielkim wysiłku podejmowanym dla niej dobrowolnie i z radością, wydobywa z siebie coraz więcej gestów miłości, poświęcenia i ofiary, wprowadzając tym samym ich wzajemną miłość na coraz wyższe poziomy. Na tym też – zdaniem W. Majdańskiego – polega istota i sens wstrzemięźliwość w małżeństwie<sup>12</sup>.

Wśród wielu warunków umożliwiających wstrzemięźliwość płciową małżonków, na pierwszym miejscu W. Majdański wymienia ich życie religijne. Już w sakramencie małżeństwa – *in potentia* otrzymują oni potrzebne dla nich dary i moce Boże, by później potęgować je modlitwą, życiem sakramentalnym i pracą nad sobą. Godny uwagi jest fakt, iż W. Majdański z wielkim przekonaniem wskazuje na potrzebę częstej spowiedzi św. i niemalże codziennej Komunii św. u małżonków w dni, w których mają oni zdobyć się na wstrzemięźliwość. Spowiedź św. może mieć również znaczenie, gdy chodzi o ustawiczną pracę nad sobą dla nabycia tej sprawności. Stopień zaś kul-

<sup>10</sup> Por. W. Majdański, Kultura planowania rodziny, dz. cyt., s. 4, 5, 28, 175-177.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 50-51, 146-148; W. Majdański, Fizjologia początków życia ludzkiego w związku z regulacją potomstwa, b. m. 1958, s. 21, mps.

<sup>12</sup> Por. W. Majdański, Regulacja potomstwa światła Kościoła. Synteza, b. m. 1952, s. 1-2, mps.

tury wstrzemięźliwości zależeć będzie od intensywności życia religijnego małżonków<sup>13</sup>. Jego zdaniem, „tylko świadomie głęboko religijny mężczyzna gotów będzie do powściągliwości okresowej czy stałej”<sup>14</sup>, bowiem „bez stanu łaski nie może być mowy o osiągnięciu powściągliwości”<sup>15</sup>.

Innym, bardzo istotnym warunkiem wstrzemięźliwości jest klimat dojrzałej miłości, w jakim małżonkowie codziennie przebywają, a więc ich wzajemny do siebie szacunek, głęboka ofiarność oraz miłość do dzieci, z gotowością przyjęcia każdego następnego<sup>16</sup>.

Ogromnym ułatwieniem może być również samo nastawienie człowieka i pogodne przyjęcie wstrzemięźliwości, jako jedynie słusznego rozwiązania tego trudnego problemu<sup>17</sup>. Szczególne znaczenie W. Majdański przypisuje uprzedniemu wychowaniu młodych do wstrzemięźliwości, a później do wyboru właściwego partnera, z którym będzie możliwe stosowanie tej metody<sup>18</sup>.

Wstrzemięźliwość seksualna w małżeństwie ma swą szczególną wartość. Jest najpierw zachowaniem się partnerów zgodnym z wymogami higieny i wymogami organizmu ludzkiego, a więc z samą naturą. Nie może być zatem szkodliwa, ale przeciwnie, ubogaca osobowość obojga małżonków. Kobiętę uwalnia od niepokoju i lęku, a jej uczucia skierowuje bardziej ku macierzyństwu. Dla mężczyzny jest doskonałą szkołą opanowania własnej sfery popędowej. Energia seksualna zostaje u niego wprzęgnięta do czynności szlachetnych innego rzędu niż płciowe i zużyta do rozwoju całej osobowości. Wstrzemięźliwość pozwala też mężczyźnie dowartościować kobietę. Łatwiej mu bowiem dojrzeć w niej całego człowieka i odpowiednio do tego kierować swym postępowaniem. W ten sposób może on nauczyć się patrzeć na nią jako na równorzędnego partnera i w pełni szanować jej godność<sup>19</sup>.

Przed wszystkim wstrzemięźliwość wprowadza obojga małżonków w nowy klimat, bardziej wymagający, ale zdrowszy, w którym duch przeważa nad ciałem. Potęguje się wtedy ich wzajemna miłość, co ma szczególną wartość. Ten klimat miłości oraz umiejętność pracy nad sobą, zwłaszcza

---

<sup>13</sup> Por. W. Majdański, *Obrona życia w parafii. Wychowanie przez konfesjonal do świadomego rodzicielstwa*, red. 3, b. m. 1965, mps, s. 49, 61-65.

<sup>14</sup> W. Majdański, *Francja wymierająca i Francja żywa*, „Homo Dei” 1958, R. 27, nr 1, s. 3.

<sup>15</sup> W. Majdański, *Książd sugestywny dla małżeństw. Próba odpowiedzi na pytania; na jaki typ metod duszpasterskich istnieje dziś zamówienie społeczne ze strony małżeństw*, b. m. r., s. 23, 24, mps.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 5.

<sup>17</sup> Por. W. Majdański, *Obrona życia w parafii*, dz. cyt., s. 46.

<sup>18</sup> Por. W. Majdański, *Książd sugestywny dla małżeństw*, dz. cyt., s. 70.

<sup>19</sup> Por. W. Majdański, *Jak być szczęśliwym w małżeństwie*, b. m. 1956, s. 457-458, 463-467, mps.

nad opanowaniem swego popędu, czyni małżonków bardziej zdolnymi do skutecznego wychowania swych dzieci<sup>20</sup>.

Należy tu jednak dodać, że małżonkowie nie stosują wstrzemięźliwości dla niej samej, ani też dla samej regulacji poczęć, ale przede wszystkim, by przez ten styl życia coraz bardziej zbliżyć się do Boga. Wzrost miłości do Boga jest tutaj istotny. Stanowi on najwyższą wartość wstrzemięźliwości w małżeństwie, co tak wyraźnie podkreśla W. Majdański. Praktykowanie wstrzemięźliwości spełnia niezastąpioną rolę na drodze małżonków do doskonałości ich życia chrześcijańskiego. Tylko naturalna regulacja poczęć, oparta na wstrzemięźliwości, pozwala małżonkom zachować życie bez grzechu i wyzwała ducha ofiary, a zatem jest tak bardzo cenna<sup>21</sup>.

### **b. Znajomość rytmu płodności**

Naturalna regulacja poczęć wymaga nie tylko wstrzemięźliwości małżonków w życiu płciowym, zwłaszcza ze strony mężczyzny, ale żąda również od kobiety poznania swojego rytmu płodności. Kobieta bowiem zdolna jest do poczęcia nowego życia zaledwie kilka dni w cyklu miesięcznym, a rozpoznanie ich w dużym stopniu ułatwia mężczyźnie wstrzemięźliwość. Znając zaś dni płodne, małżonkowie nie muszą zachowywać stałej wstrzemięźliwości, lecz tylko okresową, dostosowaną do tych dni<sup>22</sup>.

Zatem i wstrzemięźliwość, i znajomość cyklu kobiety – zharmonizowane – stanowią naturalną metodę regulacji poczęć. Małżonkowie bowiem mogą w sposób zupełnie naturalny kierować swoją dietnością, a więc zarówno właściwą liczbą dzieci, jak i zapoczątkowaniem ich życia w odpowiednim czasie<sup>23</sup>.

W sposobie oznaczenia dni płodnych w cyklu miesięcznym kobiety zlecał – dostępne wówczas – dwie odmiany metody naturalnej regulacji poczęć: metodę kalendarzykową i metodę termiczną. Metodę kalendarzykową propagował W. Majdański, zwłaszcza w pierwszym okresie swej działalności publicystycznej, kiedy stanowiła pewne *novum* w tej dziedzinie, przy czym zawsze wskazywał na najnowsze osiągnięcia naukowe i jej udoskonalenia. Choć metoda ta nie była nigdy zbyt dokładna, opierała się bowiem na analizie statystycznego prawdopodobieństwa, to jednak dla małżonków stanowiła wielką pomoc<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Por. W. Majdański, Polska kwitnąca dziećmi, dz. cyt., s. 85-86.

<sup>21</sup> Por. W. Majdański, Nowe perspektywy życia małżeńskiego, Tadeusz Mielcarek [pseud.], „Homo Dei” 1950, R. 19, nr 1, s. 123.

<sup>22</sup> Por. W. Majdański, Fizjologia początków życia ludzkiego w związku z regulacją potomstwa, dz. cyt., s. 14.

<sup>23</sup> Por. Lekarz. Dziecko. Populacja, dz. cyt., s. 72.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 72-73.

Później, kiedy opracowano nową metodę, tzw. termiczną, W. Majdański propagował ją jako o wiele bardziej doskonałą i jedyną. Metoda ta bardziej precyzyjnie wskazywała kobiecie realny moment owulacji, nie zaś domniemany, jak to było w poprzedniej metodzie. Stopień pewności tej metody był bardzo wysoki, zwłaszcza tzw. metody termicznej ściślej. Zawodność była najczęściej skutkiem błędnego jej stosowania. Metoda ta mogła być stosowana nie tylko w celu uniknięcia poczęcia, ale równie dobrze w planowaniu poczęcia następnego dziecka<sup>25</sup>.

Metoda termiczna charakteryzuje się tym, iż korzysta się w niej z fizjologicznych okresów niepłodności, nie naruszając procesów seksualno-rozrodczych. Jest ona absolutnie nieszkodliwa i wysoce pewna, a przede wszystkim przyczynia się do wzrostu wzajemnej miłości małżonków. Wymaga od nich bowiem z jednej strony znajomości techniki, a z drugiej – poświęcenia i ducha ofiary. Gdy więc dla męża stanowi okazję do wyrażenia bardziej oddanej miłości wobec żony przez zachowanie wstrzemięźliwości, to dla żony jest okazją, by poznała metodę nie tylko dla samej kultury macierzyństwa, ale i z względu na męża, by mu pomóc w praktykowaniu wstrzemięźliwości. Metoda ta jest wyrazem miłości małżonków i wzbogaca ich o nowe jej formy, których inaczej nie mogliby uzyskać<sup>26</sup>.

Mimo wysokich walorów, metoda termiczna nie znajdowała zrozumienia i nie stała się popularna. W. Majdański nad tym ubolewał – i jak rzadko kto – znajdował przyczyny takiego stanu.

Jego zdaniem, zasadniczym powodem niestosowania tej metody jest brak u małżonków życia autentycznie chrześcijańskiego. Dopiero bowiem takie życie, w którym ponad wszystko stawia się prawdziwą miłość do Chrystusa i nieustanną z Nim współpracę, będzie żądało uregulowania współżycia seksualnego i stąd zapotrzebowanie na taką metodę, która nie będzie się przeciwstawiać tej miłości.

Wśród licznych przyczyn niepopularności tej metody W. Majdański wymienia: propagandę neomaltuzjanizmu, łatwość stosowania antykoncepcji, niechęć małżonków do zadawania sobie jakiegokolwiek trudu w tej dziedzinie, nieuzasadnione żądanie całkowitej pewności metody, łatwość przepisania przez lekarza środka antykoncepcyjnego, niechęć u niego do wzięcia na siebie trudu nauczania pacjenta metody i do specjalnej przy tym działalności wychowawczej<sup>27</sup>.

W takiej sytuacji wskazuje on na konieczność zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Postuluje min. pogłębienie wiedzy dotyczącej metody natu-

<sup>25</sup> Por. W. Majdański, *Przewrót w małżeństwie*, b. m. 1970, s. 43, 46, 47, 50, mps.

<sup>26</sup> Por. tamże.

<sup>27</sup> Por. W. Majdański, *Kultura planowania rodziny*, dz. cyt., s. 231-234.



ralnej regulacji poczęć przez lekarzy i pracowników służby zdrowia oraz upowszechnienie jej na szeroką skalę przez polskie wydawnictwa medyczne. W mniejszych zaś środowiskach, jak parafie, uważa za konieczne przygotowanie przynajmniej kilku kobiet, by dokładnie znając tę metodę, mogły służyć pomocą w tej dziedzinie pozostałym kobietom<sup>28</sup>.

W swej publicystyce W. Majdański wiele uwagi poświęcał problematyce antykoncepcji, zwłaszcza jej skutkom. Był przekonany, iż postępowanie człowieka przeciwne prawu natury mści się nie tylko na nim samym, ale również na jego społeczności małżeńskiej i rodzinnej, jaką tworzy, aż po społeczność narodową<sup>29</sup>.

Niepewność stosowanych praktyk antykoncepcyjnych staje się u małżonków, zwłaszcza u kobiety, źródłem panicznego lęku przed dzieckiem. Życie płciowe staje się ustawiczną udręką i niepewnością, zamiast przynosić obojgu odprężenie i radość. Podejmując bowiem współżycie płciowe w takim stanie psychicznym, małżonkowie pozbawiają je całej poezji, naturalności i spontaniczności. Staje się ono z czasem zwykłym nawykiem mechanicznego wyładowania się mężczyzny, przynoszącym degradację kobiecie do roli przedmiotu użycia<sup>30</sup>.

Niepokój i lęk przed dzieckiem, niezadowolenie z niepełnego pod względem biologicznym i psychicznym przeżycia aktu małżeńskiego, rodzący się wstręt do dalszego współżycia, osłabiają lub wręcz niszczą system nerwowy małżonków.

Oslabiona wówczas ich ogólna odporność psychiczna, a stąd ich psychiczne kwalifikacje do dalszego współżycia małżeńskiego, sprawiają, że wzajemne relacje obojga nie są najlepsze i w dużym stopniu wpływają ujemnie na klimat wspólnego ich życia<sup>31</sup>.

Miłość małżeńska doznaje tu poważnego uszczerbku, nie tylko dlatego że nie może się rozwijać, ale również dlatego, że systematycznie wygasa. Brak bowiem pełni wzajemnego oddania się, nie ma ofiarnej wstrzemięźliwości i cierpliwej pracy nad poznaniem swej płodności, a więc nie ma źródła ofiary i poświęcenia dla współmałżonka. Nie ma więc możliwości przejścia na pozabiologiczną i pozapopędową płaszczyznę miłości. W końcu prowadzi to do coraz większego rozluźnienia się więzów duchowych, aż po ostateczny ich rozpad<sup>32</sup>.

---

<sup>28</sup> Por. W. Majdański, Najgorszy sposób kontroli urodzeń, „Słowo Powszechne” 1971, R. 25, nr 227, s. 3.

<sup>29</sup> Por. W. Majdański, Kultura planowania rodziny, dz. cyt., s. 38, 44-46.

<sup>30</sup> Por. W. Majdański, Uwagi krytyczne o pracy: Współczesne problemy etyki seksualnej a kapłan, b. m. 1965, s. 115, mps.

<sup>31</sup> Por. W. Majdański, Kultura planowania rodziny, dz. cyt., s. 36-41, 44, 62-70.

<sup>32</sup> Por. W. Majdański, O równe prawa dla ludzkości prenatalnej, b. m. 1967, s. 44, mps.

Dla chrześcijanina, stosowanie antykoncepcji jest występowaniem przeciw godności ciała ludzkiego, które, mówiąc za św. Pawłem, ma być świątynią Ducha Świętego. Nienaturalna wówczas relacja męża do żony staje się wręcz przeciwstawną do mającej być dla nich wzorem, relacji Chrystusa do Kościoła. Antykoncepcja staje się przede wszystkim źródłem grzechu, pozbawia stanu łaski, pomniejsza intensywność życia religijnego małżonków. Praktycznie życie ich biegnie wówczas poza Bogiem i sprawia, że ich patrzenie na siebie, na swe powołanie, na dzieci, na Kościół, staje się niewłaściwe<sup>33</sup>.

Zgubne skutki antykoncepcji wymagają zajęcia wobec niej krytycznej postawy. W. Majdański proponuje intensywniej zwalczać produkcję środków antykoncepcyjnych, domagać się od lekarzy właściwej postawy wobec pacjentów, zachęcać kapłanów do niesienia pomocy małżonkom w trudnych problemach ich pożycia, a zwłaszcza, rozpowszechniać znajomość naturalnej regulacji poczęć<sup>34</sup>.

## 2. Rodzice wobec poczętego życia

Podejmując współżycie seksualne, małżonkowie powinni być zawsze gotowi na przyjęcie ewentualnego dziecka. Fakt poczęcia bowiem, który może nastąpić, będzie stanowić zawsze początek nowej istoty ludzkiej, która ma niepodważalne prawo do życia. Tę prawdę, opartą na współczesnej wiedzy, trzeba, zdaniem W. Majdańskiego, w przekonujący sposób ukazać społeczeństwu<sup>35</sup>.

Zwracając uwagę na odpowiedzialność za nowe życie, stwierdza on, iż spada ona przede wszystkim na rodziców, a zwłaszcza na matkę. Od niej bowiem w pełni uzależnione jest wydanie na świat poczętego dziecka. Ale od tej odpowiedzialności nie może być wolny również i ojciec. Odpowiedzialność z jego strony ma miejsce zarówno wówczas, gdy podejmuje współżycie płciowe, jak i wtedy gdy musi zająć właściwą postawę na wiadomość o zaistnieniu nowego życia<sup>36</sup>.

Prawidłowa postawa małżonków będzie zatem postawą pełnej akceptacji dziecka. Nie mogą oni wykluczać ani możliwości jego poczęcia, ani przyjęcia poczętego już życia. Muszą je przyjąć bez względu na to, czy było ono oczekiwane i czy istnieją obiektywne warunki potrzebne dla jego rozwoju.

---

<sup>33</sup> Por. W. Majdański, Uwagi krytyczne o pracy: Współczesne problemy etyki seksualnej a kapłan, dz. cyt., s. 94.

<sup>34</sup> Por. W. Majdański, Walka o byt narodu, „Tygodnik Warszawski” 19476, R. 3, nr 19, s. 10.

<sup>35</sup> Por. W. Majdański, Życie najsłabszych, „Tygodnik Powszechny” 1949, R. 5, nr 42, s. 6.

<sup>36</sup> Por. W. Majdański, Czy rodzina katolicka ma przyszłość? b. m. r., s. 10, mps.

Motywy przyjęcia dziecka powinna być chęć zrodzenia go dla Boga. Rodzice powinni uświadomić sobie wówczas, że są razem z Nim współtwórcami nowego życia i podziękować za to wspólną modlitwą. Ta religijna postawa praktycznie byłaby wyrazem pełnej radości akceptacji dziecka, a równocześnie pewnego rodzaju zabezpieczeniem przed niepożądaną myślą zniszczenia jego życia<sup>37</sup>.

Radosne przyjęcie dziecka ze strony matki przynosi zdwojoną korzyść, zarówno jej samej, jak i jej dziecku. Duże znaczenie dla kobiety ma akceptacja przez nią faktu macierzyństwa, które stanowi dominantę jej osobowości. Radość z macierzyństwa sprawia, że łatwiej znosi ona czas ciąży i porodu oraz stwarza najlepsze warunki dla prawidłowego rozwoju dziecka w jej łonie<sup>38</sup>.

Wręcz tragiczna zaś dla matki jest postawa dezaprobaty wobec poczętego życia. Według W. Majdańskiego przybiera ona właściwie dwie postacie. Matka może dziecko urodzić, ale pozbawić je od początku prawdziwej miłości. Postawa taka będzie przyczyną wadliwej formacji dziecka w okresie płodowym i po urodzeniu, co sprawi, że stanie się ono dzieckiem trudnym. W drugim przypadku matka może uciec się do zniszczenia życia poczętego, co jest prawdziwym zabójstwem osoby niewinnej i całkowicie bezbronnej<sup>39</sup>.

Analizując problem przyczyn masowego przerywania życia dzieciom nienarodzonym, W. Majdański zwraca uwagę przede wszystkim na samych rodziców, od woli których życie to zależy.

Jako główną przyczynę wymienia wygodny styl życia. Współczesne małżeństwa chcą żyć wygodnie i dostatnio. Dziecko zwykle stanowi tu poważną przeszkodę. Typowe więc jest ograniczanie się do jednego lub dwojga dzieci. Tłumaczy się to często potrzebą dorobienia się lub koniecznością zabezpieczenia żyjącym już dzieciom dobrych warunków życia i wychowania. Większa ilość dzieci, ich zdaniem, uniemożliwia realizację właściwego wychowania, wymaga wiele poświęcenia i zaniżenia stopy życiowej rodziny<sup>40</sup>. W rzeczywistości zaś same warunki materialne nie stanowią poważnej przyczyny do rezygnacji z dziecka<sup>41</sup>.

Przyczyną przerywania ciąży jest też często faktycznie zły stan zdrowia matki i zagrożenie jej życiu, w tym wypadku życie dziecka uzależnione jest od postawy lekarzy. Mimo iż przy dzisiejszym stanie wiedzy fachowa opieka lekarska pozwala, nawet w trudnych przypadkach, zachować życie i mat-

<sup>37</sup> Por. W. Majdański, Zaufanie do Kościoła w życiu małżeńskim. Przemówienie świeckiego podczas rekolekcji dla mężczyzn, b. m. 1968, s. 8, mps.

<sup>38</sup> Por. W. Majdański, Kultura planowania rodziny, dz. cyt., s. 97, 99, 192.

<sup>39</sup> Por. tamże; W. Majdański, O pełną Deklarację Praw Człowieka, dz. cyt., s. 2.

<sup>40</sup> Por. W. Majdański, Kofyski i potęga, dz. cyt., s. 62-64.

<sup>41</sup> Por. W. Majdański, Czytelnik uważa, że..., „Dziś i Jutro” 1947, R. 3, nr 19, s. 8.

ki, i dziecka, to jednak lekarze często niszczą życie dziecka, by ocalić matkę. Przyczyną takiej ich postawy często jest: ich niski poziom etyczny w życiu osobistym i małżeńskim, brak życia religijnego, nieznajomość prawa naturalnego i pozytywnego Bożego, słaby charakter, chęć zysku<sup>42</sup>.

Opinia publiczna, nacisk tzw. jej „ciężaru psychologicznego”, stanowią, obok wygodnego stylu życia, niemalże najważniejszy czynnik presji na współczesne małżeństwa. Istniejąca moda na małą liczbę dzieci stanowi znamię postępu i wysokiej kultury we współżyciu seksualnym<sup>43</sup>.

Powaznym i często decydującym o przerywaniu życia jest również fakt zaniku religijności. Opierając się na opinii A. Carrel'a, Walenty Majdański twierdzi, iż zanik zmysłu religijnego pociąga za sobą zanik moralności. Zanizenie zaś życia moralnego młodzieży, zwłaszcza w okresie przedmałżeńskim, stanowi niebezpieczeństwo dla ewentualnie poczętego nowego życia<sup>44</sup>.

Na częstotliwość i rozmiary przerywania ciąży ma również wpływ ustawodawstwo państwowe, a zwłaszcza tzw. „wskazania lekarskie i społeczne” do przerywania ciąży. Prawne ich usankcjonowanie w dużym stopniu ułatwia dokonanie takiego zabiegu<sup>45</sup>.

W. Majdański ukazuje społeczeństwu z całą wyrazistością również następstwa przerywania ciąży. Wśród nich kieruje uwagę przede wszystkim na niszczenie samego życia i pozbawianie dziecka możliwości chrztu. Ubolewa także nad losem kobiet dopuszczających się takiego czynu.

Dominantą kobiety jest bowiem macierzyństwo. Decydując się na przerywanie życia dziecku w swym łonie, musi ona stłumić w sobie potężny instynkt macierzyński, co, chociaż jest czynem natury fizycznej, jest ciosem wymierzonym w rdzeń psychiki kobiecej i dlatego jest groźnym urazem niszczącym jej psychikę przez całe życie. W wypadku zaś kobiety wierzącej dodatkowo jest urazem natury religijnej<sup>46</sup>.

Naruszona u kobiety równowaga psychiczna i zraniony instynkt macierzyński mają wpływ na kształtowanie się klimatu życia małżeńskiego i rodzinnego, któremu właśnie kobieta nadaje ton. Kobieta taka, będąc już matką, nie posiada właściwych predyspozycji i kwalifikacji na wychowawczynię swych dzieci<sup>47</sup>.

Obciążenie swojego sumienia podobnymi czynami utrudnia i czyni wręcz niemożliwym prawidłowe życie religijne małżonków. Oddala ich

<sup>42</sup> Por. W. Majdański, Najgorszy sposób kontroli urodzeń, dz. cyt., s. 3.

<sup>43</sup> Por. W. Majdański, W obronie życia niemowląt, „Rycerz Niepokalanej” 1938, R. 27, nr 9, s. 260.

<sup>44</sup> Por. W. Majdański, Francja wymierająca i Francja żywa, dz. cyt., s. 36.

<sup>45</sup> Por. W. Majdański, Od kiedy człowiek? „Słowo Powszechne” 1971, R. 25, nr 169, s. 4.

<sup>46</sup> Por. W. Majdański, Najgorszy sposób kontroli urodzeń, dz. cyt., s. 5.

<sup>47</sup> Por. W. Majdański, Kolyski i potęga, dz. cyt., s. 120, 123.

od Kościoła, a u kobiety może nawet wyzwolić pewien fanatyzm antyreligijny<sup>48</sup>.

W. Majdański podkreśla, że o ile poród dla kobiety jest stanem zdrowia, to sztuczne poronienie jest zawsze chorobą i, choć dokonane przez lekarza specjalistę, pozostawia pewne ślady w jej organizmie. Częstymi schorzeniami są: tzw. choroby kobiece, skłonność do poronień, ciąża pozamaciczna, bezpłodność. Można nawet powiedzieć, że połowa chorób kobiecych jest skutkiem sztucznych poronień. Choroby te z kolei mają również poważny wpływ na wzajemne relacje interpersonalne małżonków<sup>49</sup>.

### 3. Dzietność rodziny

Odpowiedzialne rodzicielstwo to dla małżonków również problem wyboru właściwej dzietności. Stanowi ona jeden z zasadniczych elementów w całości kształcenia życia małżeńskiego i rodzinnego. Albowiem dla prawidłowego rozwoju osobowości małżonków, ich wspólnoty małżeńskiej oraz dla rozwoju ich dzieci i całego życia rodzinnego potrzebny jest odpowiedni model dzietności. W modelu tym, kryterium właściwej dzietności jest często płynne, ale ostatecznie musi ono uwzględniać wspomniane wyżej wartości rozwojowe<sup>50</sup>.

W. Majdański jest zdecydowanym przeciwnikiem i jednocześnie oskarżycielem małżonków, którzy bez poważnej przyczyny posiadają zaledwie jedno lub dwoje dzieci. We wszystkich swoich pismach proponuje on model rodziny wielodzietnej. Jego zdaniem, „we właściwych warunkach wielodzietność jest zawsze normą, jest warunkiem rozwoju małżeństwa, szczęśliwych w rodzinie dzieci”<sup>51</sup>. Małżonkowie więc powinni posiadać przynajmniej czworo lub więcej dzieci, przy czym im większa dzietność, tym większa szansa rozwoju<sup>52</sup>.

Wielodzietność, zdaniem W. Majdańskiego, jest konsekwencją naturalnej regulacji poczęć. Dzieje się tak dlatego, że taka regulacja poczęć potomstwa wymaga od małżonków postawy ofiarnej. Zmierzając tą drogą, stają się oni zdolni do podejmowania coraz to nowych ofiar i bez lęku, świadomie, decydują się na następne dziecko<sup>53</sup>.

---

<sup>48</sup> Por. W. Majdański, Co mówi dziś Kościół i medycyna o naturalnej i nienaturalnej regulacji urodzeń, dz. cyt., s. 47.

<sup>49</sup> Por. W. Majdański, Przewrót w małżeństwie, dz. cyt., s. 54; tenże, Kultura planowania rodziny, dz. cyt., s. 101n.

<sup>50</sup> Por. W. Majdański, Przewrót w małżeństwie, dz. cyt., s. 54.

<sup>51</sup> W. Majdański, Obrona życia w parafii, dz. cyt., s. 20.

<sup>52</sup> Por. W. Majdański, Rodzina wobec nadchodzącej epoki, Bydgoszcz 1946, s. 10.

<sup>53</sup> Por. tamże, s. 11, 14, 38.

Zagadnienie dzietności ujmuje on w wielu aspektach, jednak szczególnie interesuje go jej znaczenie dla małżeństwa, rodziny i społeczności szerszych.

Liczne potomstwo zmienia u małżonków ich postawę wobec życia i niesłuchanie potęguje ich dynamizm życiowy. Mają oni szczególną okazję do wyzwania z siebie postawy ofiarnej. Dopiero na bazie takiego życia, w całym bogactwie wyrzeczeń, zapobiegliwości i pokonywania niezliczonych trudów wypowiada się w pełni instynkt rodzicielski. Stopniowe oddawanie się swoim dzieciom wyposaża ich w kwalifikacje prawdziwych ojców i matek, zręcznych instynktownie wychowawców. Ich ofiarność i dzielność wytwarza swoisty klimat rozwojowy dla dzieci. Wartości reprezentowane przez rodziców udzielają się także dzieciom, i tą drogą przekazywane są dalej społeczeństwu.

Ta olbrzymia praca i nieodłączna od niej przemiana osobowości potęguje u małżonków ich wzajemną miłość, umacniając małżeńską jedność. Małżeństwo i rodzicielstwo stają się najwyższą wartością, której poświęcili swe życie<sup>54</sup>.

Wielodzietność, zdaniem W. Majdańskiego, choć ma poważny wpływ na obojga małżonków, to jednak przede wszystkim ma znaczenie dla kobiety. Odpowiada ona potrzebom jej organizmu, który z natury swej ciągle nastawiony jest na macierzyństwo. Toteż osiąga ona pełnię swego rozwoju organicznego i umysłowego dopiero w macierzyństwie. Odmienny jej stan i czas karmienia dziecka stają się czynnikami odmładzającymi jej organizm oraz umacniają jej stan zdrowia. Wydanie na świat licznego potomstwa staje się przyczyną pełnego rozkwitu kobiety i jako proces całkowicie naturalny nie stanowi dla niej choroby<sup>55</sup>.

Duża dzietność obdarza rodzinę dziećmi najbardziej wartościowymi, stwarzając szanse na pojawienie się wybitnie uzdolnionych. W. Majdański przyjmuje i propaguje współczesny pogląd, iż pierwsze dzieci są na ogół najmniej wartościowe pod względem psycho-fizycznym, natomiast najbardziej udane są dzieci – trzecie i następne<sup>56</sup>.

Wielodzietność zabezpiecza dzieciom odpowiednie warunki wychowawcze. W rodzinie wielodzietnej bowiem, której zwykle towarzyszą trudniejsze warunki materialne, liczne rodzeństwo uczy się życia odpornego, twardego, zdolnego do ofiar i wyrzeczeń. Uczy się kultury współżycia między

---

<sup>54</sup> Por. W. Majdański, Kołyski i potęga, s. 37, 117, 118; tenże, Populacja, małżeństwo, postęp, b. m. 1970, s. 227, mps; tenże, Wartości licznej rodziny, Czesław Maliński [pseud.], „Ate-neum Kapłańskie” 1958, R. 50, t. 56, z. 3, s. 342-343.

<sup>55</sup> Por. W. Majdański, Planowanie zaludnienia – *Self Control*, dz. cyt., s. 415.

<sup>56</sup> Por. W. Majdański, Wartości licznej rodziny, dz. cyt., s. 344; tenże, Dynamika, s. 205.

sobą, a więc miłości i altruizmu, umiejętności osiągnięcia zgody przy różnych u disposobieniach, rezygnacji na rzecz drugiego, niesienia sobie wzajemnej pomocy, uczy też rozumienia rodziców oraz współżycia ze starszymi<sup>57</sup>.

W. Majdański zwraca uwagę na fakt, iż wielodzietność ukazuje się jako problem wielkiej wagi, nie tylko wtedy, gdy rozważa się ją w kontekście wspólnoty rodzinnej, ale również, gdy bierze się pod uwagę społeczności znacznie szersze, jakimi są naród czy Kościół, gdy chodzi o prawdziwe ich dobro.

Dla narodu olbrzymie znaczenie ma jego wzrost liczebny. Odpowiedni bowiem potencjał ludnościowy może zapewnić mu egzystencję, nawet w bardzo trudnych warunkach dziejowych, decyduje o sile państwa, a w chwili rzeczywistego zagrożenia decyduje o sile militarnej kraju i jego obronności<sup>58</sup>.

Od liczebności narodu zależy również rozwój gospodarczy kraju. Dla wzrostu bogactwa narodowego staje się konieczny ciągły wzrost ludnościowy. Zapewniają go właśnie rodziny wielodzietne, zwiększające z jednej strony konsumpcję, która pociąga za sobą wzrost popytu i konieczność zwiększania produkcji, a z drugiej strony, dostarczając nową siłę roboczą – i to o właściwym rozumieniu swojej pracy zawodowej. Wzrost ludnościowy powoduje zapotrzebowanie m.in. na coraz to nowe produkty, nowe obiekty mieszkalne, nowy rynek pracy. Właściwa realizacja rodzących się ciągle nowych potrzeb prowadzi do rozwoju przemysłu i rolnictwa<sup>59</sup>.

Ilość i gęstość zaludnienia jest – zdaniem W. Majdańskiego – podstawowym i pierwszym czynnikiem warunkującym również rozwój kultury i techniki. Naród bowiem, który zwiększa swą liczebność, nie może jednocześnie poszerzać zamieszkiwanego terytorium, jest zmuszony do ogromnego wysiłku i spotęgowania swej wynalazczości, a zatem do coraz większego rozwoju techniki, co pociąga za sobą również wzrost kultury<sup>60</sup>.

Znamienny jest fakt, iż W. Majdańskiemu nie chodzi jedynie o liczebny wzrost narodu, ale również i o wzrost jakościowy. Rozwój gospodarczy, techniczny i kulturalny kraju zależy bowiem nie tylko od przyrostu ilościowego, ale i od jednostek wybitnie uzdolnionych oraz fizycznie i psychicznie zdrowych, które potrafią jak najlepiej rozwiązywać narastające problemy. Wielkiej wagi jest też ciągły wzrost pokolenia młodych, wzmacniających vitalność biologiczną i psychiczną narodu<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> Por. W. Majdański, Wartości licznej rodziny, dz. cyt., s. 343.

<sup>58</sup> Por. W. Majdański, Młot o tężyznie ludnościowej Polski, „Homo Dei” 1957, R. 26, s. 236-237; tenże, Kołyski i potęga, dz. cyt., s. 18, 32, 48, 137.

<sup>59</sup> Por. W. Majdański, Błogosławieństwo rodziny wielodzietnej, „Caritas” 1949, R. 5, nr 10, s. 307.

<sup>60</sup> Por. W. Majdański, Zagadnienia demograficzne w świecie i w Polsce, b. m. 1960, s. 29, mps.

<sup>61</sup> Por. W. Majdański, Wartości licznej rodziny, dz. cyt., s. 341.

Dzielnością uwarunkowane jest w dużym stopniu zdrowie i życie moralne małżonków, rodziny i całego narodu. Wielodzietność czyni małżonków ofiarnymi i twórczymi, co też sprawia, że ich współżycie seksualne jest naturalne i wolne od zbrodni. Ograniczenie zaś potomstwa bardzo często stanowi wyraz wygodnictwa małżonków, hedonizmu i przesadnej konsumpcji. Prowadzi też łatwo do rozszerzania się niemoralności i złych obyczajów, również wśród młodych, a także w konsekwencji niszczy zdrowie narodu<sup>62</sup>.

Wspomniane wyżej dobra narodu mogą zapewnić jedynie rodziny wielodzietne. One bowiem zwiększają naród liczebnie i jednocześnie tworzą społeczeństwo najbardziej wartościowe.

Znaczenie wielodzietności jest też niewątpliwie dla rozwoju i życia Kościoła. Kościół bowiem jako społeczność wiernych może wzrastać i rozwijać się przede wszystkim przez przyrost naturalny ludności. Rodziny wielodzietne zaś zapewniają mu zarówno przyrost ilościowy, jak i – tak bardzo cenny – przyrost jakościowy. Dzięki temu Kościół pozostaje zawsze młody i prężny<sup>63</sup>.

Model rodziny wielodzietnej, mimo swych oczywistych wartości, nie jest popularny. Decyzja o jego wyborze nie przychodzi małżonkom łatwo, wymaga bowiem pokonania wielu poważnych trudności. Dlatego W. Majdański zwraca uwagę małżonków na pewne czynniki, z którymi przy takim wyborze trzeba się liczyć.

Wybór dzielności zależy, jego zdaniem, przede wszystkim od osobistej decyzji obojga małżonków. Poczucie własnej godności i wartości, dobra wola, optymistyczne spojrzenie na trudności życiowe, a nade wszystko prawdziwy duch ofiary i intensywne życie religijne, to cechy osobowości małżonków, które pozwolą zdecydować się na liczniejsze potomstwo. Ten czynnik natury subiektywnej – wola małżonków, choć często znajduje się pod wpływem czynników obiektywnych, będzie w końcu zawsze decydujący. Niemniej jednak W. Majdański zwraca też uwagę na rolę czynników obiektywnych<sup>64</sup>.

Wśród nich zaś za najbardziej wpływowe i najczęściej kształtujące dzielność współczesnych małżeństw uważa on czynniki natury psychicznej. Szerząca się w społeczeństwie, często pod wpływem propagandy środków masowego przekazu, moda na model rodziny małodzielnej – zwykle o dwojgu dzieciach – kształtuje swoisty klimat, który nie sprzyja dzielności rodzin. Wyraża się on najczęściej w negatywnym stosunku do dziecka, w braku szacunku do kobiety ciężarnej, w fałszywie pojętej nowoczesności i kulturze

<sup>62</sup> Por. W. Majdański, Tajemnica potęgi Polski, „Niedziela” 1946, R. 16, nr 16, s. 124.

<sup>63</sup> Por. W. Majdański, Wartości licznej rodziny, dz. cyt., s. 330.

<sup>64</sup> Por. tamże, s. 346; W. Majdański, Planowanie zaludnienia – *Self Control*, dz. cyt., s. 35, 66.



życia, w propagandzie i kpinach z małżonków wielodzietnych i w niewłaściwym stosunku do problemu urodzeń. Ten niesprzyjający dzietności klimat sprawia, że nacisk opinii publicznej na małżonków jest tak silny, iż nie wystarczy im sił, by podjąć właściwą decyzję. Często decyzja ta kosztuje ich bardziej psychicznie niż materialnie<sup>65</sup>.

Innym czynnikiem bardzo utrudniającym przyjęcie wielodzietności jest zły klimat moralny. Powszechny egoizm i szukanie własnego zadowolenia sprawiają, że oddziela się życie seksualne od prokreacji oraz że masowo przerywa się życie już poczęte. Stanowi to okazję i ciągłą zachętę do wynaturzeń w życiu seksualnym w małżeństwie i poza nim oraz prowadzi do upadku życia obyczajowego. Postawa taka sprzyja powszechnej „modzie” unikania dzieci i utrwała w ogóle niechęć do wielodzietności<sup>66</sup>.

Dopiero na dalszym miejscu W. Majdański wymienia warunki materialne i mieszkaniowe rodzin. Jego zdaniem, nie są one aż tak ważne, by były istotne w podejmowaniu przez małżonków decyzji o swej dzietności. Okazuje się bowiem, że rodziny żyjące dostatnio nie posiadają licznego potomstwa. Niemniej jednak warunki materialne mają swoje znaczenie, zwłaszcza dla rodzin już liczebnych<sup>67</sup>.

Reasumując, należy podkreślić, iż ukazywanie przez Walentego Majdańskiego problematyki odpowiedzialnego rodzicielstwa w sposób tak szeroki i wieloaspektowy pozwoliło wielkim rzeszom czytelników dostrzec ogromne wartości właściwie rozumianego rodzicielstwa oraz przekonać ich, że tak realizowane rodzicielstwo prowadzi do pełnego rozwoju osobowości małżonków i ich dzieci, a także do rozwoju narodu i Kościoła.

#### **Fr Zbigniew Domagalski: The Question of Responsible Parenthood in the Writings of Walenty Majdański**

Walenty Majdański dedicated much of his writing to responsible parenthood, the issue fundamental for married life. He insisted that a proper attitude of husband and wife to parenthood has an essential influence on married and family life as a whole. Therefore Parenthood, the influential and life-shaping sphere, ought to be approached with responsibility. Thus, responsible parenthood requires sensible truthfulness to nature in sexual life and procreation. Such parenthood consists in controlling fertility to advance personality development of the spouses and their children. Parenthood which is properly understood becomes a source of new moral

---

<sup>65</sup> Por. W. Majdański, O równe prawa dla ludzkości prenatalnej, dz. cyt., s. 27-33.

<sup>66</sup> Por. W. Majdański, Drogi przezwycięzania kryzysu życia małżeńskiego, „Ateneum Kapańskie” 1958, R. 50, t. 56, z. 2, s. 211-212.

<sup>67</sup> Por. tamże; W. Majdański, Kołyski i potęga, dz. cyt., s. 103-105.

and spiritual forces, a source of a man's personal development as husband and father, of a woman's – as wife and mother; it has an immense influence on the whole of human life. Such parenthood requires, among other things, a correct attitude towards the regulation of conception, acceptance of the new life and appropriate attitude to the number of children in the family. Responsible parenthood goes together with the responsibility for the a life. The newly-conceived life ought to be fully accepted.

Contraception is a negation of a properly implemented parenthood. Contraception is against the dignity of human body – the temple of the Holy Spirit. It becomes a source of sin, deprives of the state of grace, lessens the intensity of religious life of the spouses.

Selfishness, avoidance of effort, worry or inconvenience, low religious and moral standard of society, legal systems which are unfavorable to the child result in numerous abortions. Parenthood realized with responsibility will in consequence lead to numerous families.